

Kadyrow zamroził czeczeńskie konta Obamy i Barroso

27 lipca 2014

Złodzieje grasujący na miejscu katastrofy pasażerskiego samolotu, zestrzelonego nad Ukrainą przez separatystów współpracujących z Moskwą, kradną rzeczy należące do ofiar tragedii. Potrafią rabować również takie drobiazgi jak kosmetyki. I nawet z tym się nie kryją. Jedna z hien pochwaliła się łupem w internecie. Mieszkanka Donbasu zamieściła w sieci kilka zdjęć, na których chwali się tuszem do rzęs ukradzionym z zestrzelonego samolotu malezyjskiego boeinga. Zdjęcia zostały podpisane: „Tusz z Amsterdamu, ale raczej z pola. Rozumiecie” – pisze portal tvp.info. Kosmetyki miała otrzymać od kolegi. A siebie nazywa „separatystką”, której „od wszystkiego, co ukraińskie, robi się niedobrze”. Potwierdza, że na miejscu katastrofy rozkradane są przedmioty należące do ofiar. „Dziewczyna twierdzi, że osobisty bagaż ofiar z malezyjskiego boeinga w znacznej części został splądrowany przez separatystów” – podaje tvp.info. Jej wpis na Instagramie spotkał się z ostrą krytyką. Kobieta odpowiedziała w sposób chamski, że może wysyłać innym „bieliznę i fekalia” ofiar.

Powstańcy z Donieckiej Republiki Ludowej przekazali przedstawicielom Holandii wagon z rzeczami osobistymi i bagażem pasażerów malezyjskiego samolotu, którzy zginęli w katastrofie – poinformował członek Rady Bezpieczeństwa DRL Siergiej Kawtaradze. Zgodnie z jego słowami wagon został zaplombowany i przygotowany do wysłania. W sobotę wieczorem jeszcze jednak grupa Holendrów powinna przyjechać na miejsce katastrofy, z którą pociąg zostanie wysłany. Pasażerowie samolotu Boeing 777, który leciał z Amsterdamu do Kuala Lumpur, rozbił się 17 lipca w obwodzie donieckim. Na jego pokładzie znajdowało się 298 osób, w tym 85 dzieci i 15 członków załogi. Wszyscy zginęli.

Do obwodu donieckiego przybyli holenderscy kryminolodzy i funkcjonariusze żandarmerii, która wchodzi w skład Sił Zbrojnych Holandii. Będą zajmować się poszukiwaniami ciał i gromadzeniem informacji na miejscu katastrofy malezyjskiego samolotu pasażerskiego. Żandarmi nie mają przy sobie broni i ubrani są po cywilnemu. Pomagają im powstańcy. Zgodnie ze słowami przedstawiciela misji OBWE Michaela Bochurkiva, grupa spędziła kilka godzin w strefie katastrofy samolotu. Otrzymała nieograniczony dostęp do szczątków Boeinga. W sobotę ostatni samolot z ciałami pasażerów wyleciał z Charkowa do Holandii.

Oficjalna zachodnia propaganda formułuje obecnie zdecydowanie mniej kategoryczne sądy na temat tego, kto stoi za zestrzeleniem malezyjskiego Boeinga 777. Mimo, że nikt nie mówi tego otwarcie wszyscy zastanawiają się, co takiego można zobaczyć na amerykańskich zdjęciach satelitarnych, które nie zostały opublikowane. Wydaje się, że oprócz zmontowanych rozmów separatystów przydałby się taki twardy dowód na to, że to separatyści zestrzelili cywilny samolot. Lot MH17 skrywa nadal wiele tajemnic. Przede wszystkim wydaje się dziwne, że w ciągu czterech miesięcy malezyjskie linie lotnicze tracą dwa bliźniacze samoloty, mowa o lotach MH370 i MH17. Fakt, że są to dokładnie takie same samoloty spowodował powstanie licznych teorii spiskowych. Sami separatyści sugerowali, że samolot był pełen martwych ciał, a nie żywych ludzi świadczy o czym rzekomo świadczył ich stopień rozkładu. Jednak na miejscu tragedii było upalnie, więc szybka dekompozycja ciała to nic dziwnego. Jednak nawet bez tych teorii przebieg lotu MH17 był nietypowy. Przede wszystkim samolot był celowo przekierowywany nad teren prowadzenia działań wojennych, a na dodatek nakazano mu obniżenie wysokości z 10700 metrów na 10100 metrów. Wyglądało to tak, jakby ktoś próbował celowo narazić ten samolot na niebezpieczeństwo.

Amerykański dziennikarz Robert Parry, słynny przede wszystkim w związku z ujawnieniem afery Iran-Contras, zapytał niedawno publicznie, co zobaczyły 17 lipca nad wschodnią Ukrainą

amerykańskie satelity. Zaraz po katastrofie lotu MH17 media pozwalały sobie na bardzo kategoryczne opinie o sprawcach tej tragedii. Teraz już tak nie jest i dobrze byłoby wiedzieć dlaczego. Wygląda to tak, jakby komuś zależało na strąceniu tego samolotu i bynajmniej nie byli to separatyści, którzy najwięcej stracili na tym incydencie. Zachodnie media zrobiły bardzo wiele, aby ich oskarżyć. Dla Ukrainy te zestrzelenie to podwójny zysk, bo po pierwsze lokalny konflikt stał się międzynarodowy, a po drugie śledztwo na terenie, gdzie de facto trwa wojna jest bardzo utrudnione, co tworzy dodatkowy nacisk na powstańców.

Rosjanie nie oskarżają oficjalnie o zestrzelenie Ukrainy, ale zwracają uwagę na obecność w okolicy Boeinga dwóch ukraińskich samolotów szturmowych Su-25. To właśnie one miały być celem ataku, ale operator systemu BUK pomylił się wybierając silniejszy cel na radarze. Prawdopodobnie samoloty leciały pod sobą na różnych wysokościach i obniżenie lotu było celowe, aby zmylić separatystów. Pojawia się też wątek rzekomych ćwiczeń ukraińskiej obrony powietrznej, które trwały kiedy doszło do strącenia B777 i te dwa Su-25, brały w nich udział. To dlatego Rosjanie wykryli parasole radarowe stworzone z kilku modułów systemu BUK. Prawdopodobnie Ukraina przygotowywała się na lotniczą interwencję Rosji. Ukraińcy mieli już epizody z zestrzeliwaniem cywilnych samolotów. W 2001 roku zabłąkana rakietą z systemu BUK strąciła Tu-154 rosyjskich linii lotniczych, lecący z Tel Awiwu do Nowosybirska. Od tego czasu zakazano praktycznych testów systemu BUK-M1, gdyż było to zbyt niebezpieczne. Strona rosyjska sugeruje, że mogła to być kolejna ukraińska „pomyłka”. Wokół katastrofy narosło już tyle niejasności, że najwyższy czas, aby coś zacząć wyjaśniać, bo obecnie mamy tylko zderzenie dwóch wersji propagandowych, które dla każdej ze stron są korzystne. To jednak nie jest korzystne dla prawdy o tej katastrofie.

W piątek wieczorem zginęło co najmniej 15 cywilów, a około 60 osób zostało rannych podczas ostrzału mózdzierzowego dworca

autobusowego w Ługańsku przeprowadzonego przez ukraińskie wojska rządowe. Prawdopodobnie celowano w pozycje batalionu „Świt”, który stacjonuje w tej dzielnicy. Kijowskie władze od kwietnia przeprowadzają na wschodzie Ukrainy operację pacyfikacyjną w celu stłumienia protestów, które stanowią reakcję na lutowy zamach stanu. Moskwa uważa operację za działania zbrojne i domaga się natychmiastowego zaprzestania ostrzeliwania zamieszkałych przez cywilów rejonów.

W nocy na graniczącym z Rosją ukraińskim terytorium niedaleko 5 rosyjskich przejść granicznych słychać było wystrzały i wybuchy – poinformował Zarząd Południowego Urzędu Celnego. Wieczorem 25 lipca po ostrzale artyleryjskim na terytorium Ukrainy i wybuchach w pobliżu granicy prawie na 3 godziny ewakuowano pracowników urzędu celnego Nowoszachtyńsk. W nocy na godziną zawieszono pracę na rosyjskim przejściu granicznym Gukowo. Na 8 godzin ewakuowano przejście graniczne Uspienka. Rosyjscy celnicy z urzędu celnego Matwiejew Kurgan pozostali i nadal wykonywali swoje obowiązki. Przejście graniczne Nowoazowsk również zawiesiło pracę. W sobotę rano nad przejściem granicznym Dołżański unosiły się kłęby czarnego dymu.

W wyniku działań zbrojnych wstrzymano ruch pociągów między Donieckiem a Krasnoarmijskiem. Na docinku Awdiejewka-Jasynuwata w wyniku ostrzałów uszkodzone zostały tory. Trwają walki między powstańcami a ukraińskimi wojskami rządowymi w okolicach lotniska w Doniecku, które kontrolują siły bezpieczeństwa. Lokalni mieszkańcy poinformowali o silnym chemicznym zapachu, który wydobywa się z pocisków. Dworzec kolejowy w Ługańsku zawiesił pracę. Pociągi nie są przyjmowane i odprawiane z powodu uszkodzenia torów w wyniku działań zbrojnych na terytorium obwodu donieckiego.

Ołeh Babajew został zastrzelony – mer Krzemieńczuka zginął przed własnym domem. Krzemieńczuk to miejscowość w centralnej Ukrainie. Jej mera zaatakowano, gdy wyszedł z domu wyrzucić śmieci. Wtedy pojawił się samochód z zamachowcami. Według

informatorów ukraińskich mediów – padły trzy strzały. Niektóre śmiertelne. Babajew zginął na miejscu. W nocy zamachowcy ostrzelali też z granatnika dom mera Lwowa Andrija Sadowego. W dom mera trafił pocisk przeciwczołgowy „Mucha”. Nikomu nic się nie stało, bo polityk i jego najbliżsi, tego dnia przebywali poza miastem. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Ukrainy nie ma wątpliwości, że oba zamachy były aktami terrorystycznymi.

Przedstawiciela Donieckiej Republiki Ludowej oświadczyli, że ukraińska armia ostrzeliwuje Donieck i Mandrykino na wschodzie Ukrainy z amunicji fosforowej. Amunicja fosforowa została zakazana w konwencji genewskiej. Przedstawiciel Sztabu Generalnego Rosji w piątek powiedział, że ukraińskie wojska rządowe co najmniej 6 razy użyły bomb fosforowych na południowym wschodzie kraju. Przez całą noc w Doniecku trwały walki. Ukraińska armia ostrzeliwała rejony pietrowski i kujbyszewski. Zginęła jedna osoba, a 9 zostało rannych. Powstańcy poinformowali, że przejęli kontrolę nad ukraińskim przejściem granicznym Marinowka na granicy z Rosją i zestrzelili samolot bezzałogowy ukraińskiej armii.

Informacje Ministerstwa Obrony Rosji o użyciu przez Kijów zakazanej broni przeciw ludności cywilnej powinny być dla społeczności międzynarodowej impulsem do wywarcia nacisku na ukraińskie władze, aby zakończyły one „operację represyjną” na wschodzie Ukrainy – uważa pełnomocnik MSZ FR ds. praw człowieka, demokracji i nadrzędności prawa, Konstantin Dołgow. Zwrócił on również uwagę na to, że „eksperci z Human Rights Watch potwierdzili ostatecznie, że kijowskie władze aktywnie używają systemów Grad podczas operacji specjalnych”.

W sprawie ostrzelania z terytorium Ukrainy rosyjskich śledczych wszczęto postępowanie karne – powiedział rzecznik prasowy Komitetu Śledczego Rosji Władimir Markin. 25 lipca w rejonie kujbyszewskim w obwodzie rostowskim na południu Rosji śledczy przeprowadzali rewizję w związku z ostrzelaniem 23 lipca ze strony ukraińskiej rosyjskiego gospodarstwa. Na ich ubraniach umieszczono specjalne oznakowania i napisy, ale mimo

to zostali zaatakowani z moździerzy. Resort jest przekonany, że atak został wcześniej przygotowany w celu zabicia pracowników rosyjskich organów ścigania.

Kijowskie władze postanowiły odgradzić się od Naddniestrza rowem o szerokości 3,5 metra i głębokości 2-3 metrów. Przedstawiciel Państwowej Straży Granicznej Aleksander Jakowenko powiedział, że już wykopano 5 kilometrów rowu. Prace prowadzone są przez całą dobę. Oczekuje się, że będą się posuwać 2,5 kilometra tygodniowo. Od 12 marca obywatelom Rosji w wieku od 17 do 65 lat, którzy na stałe mieszkają w Naddniestrzu, odmówiono wjazdu na Ukrainę. Kijów po raz drugi próbuje umocnić ukraińskie granice przy pomocy średniowiecznych metod. Wcześniej podobny rów starano się wykopać na granicy z Rosją. Jednak są jeszcze inne opcje. Na przykład, oligarcha i gubernator w Dniepropietrowsku Igor Kałomojskij zaproponował oddzielenie Ukrainy od Rosji Ukraińskim Wielkim Murem.

OBWE zamierza wyposażyć swoją misję obserwacyjną na wschodzie Ukrainy i na granicy z Rosją w samoloty bezzałogowe. Przetarg na dostawy dronów zakończył się wczoraj – poinformowały niemieckie media. Chodzi o samoloty bezzałogowe, które mogą przez 10 godzin znajdować się na wysokości 4 tysięcy metrów. Drony mogą rejestrować poruszające się obiekty w odległości do 10 kilometrów i niewielkie przedmioty np. tablice rejestracyjne samochodów. Inicjatywa została uzgodniona z Rosją i Ukrainą. Niedawno omówiono również wysłanie obserwatorów OBWE na rosyjsko-ukraińską granicę.

Brytyjski dziennikarz Graham Phillips, który współpracuje z rosyjską stacją telewizyjną Russia Today, zatrzymany przez ukraińską służbę bezpieczeństwa, został uwolniony i obecnie przebywa w Polsce – napisał na swoim Twitterze. Poinformował również, że ktoś włamał się na jego profile w sieciach społecznościowych Facebook i vKontakte. Wcześniej dziennikarza deportowano z Ukrainy. Ukraińscy żołnierze zabrali mu samochód, pieniądze i kamizelkę kuloodporną. Zgodnie ze

słowami dziennikarza, powodem było to, że pracuje on w Russia Today. Służba Bezpieczeństwa Ukrainy zatrzymała Phillipsa w Doniecku i po wcześniejszym przesłuchaniu wydała go poza granice kraju z trzyletnim zakazem wjazdu.

Nowe nagrania rozmów telefonicznych terrorystów (członków tzw. Donieckiej Republiki Ludowej) opublikowała Służba Bezpieczeństwa Ukrainy. Z ich treści wynika jednoznacznie, że kontaktują się z politykami w Moskwie. Poza tym jest mowa o kłótniach, braku zaufania i pieniędzy, a przede wszystkim zbrodniczych planach.

Pierwsza rozmowa odbywa się – jak podaje portal belsat.eu/pl – pomiędzy „premierem” „Donieckiej Republiki Ludowej” Aleksandrem Borodjem oraz zastępcą sekretarza prokremlowskiej partii Jedyna Rosja Aleksandrem Czesnakowem. Borodoj skarży się, że w Doniecku panuje pełny „burdel” i nie istnieje jednolite dowództwo. „Sytuacja wojskowa jest do d... Z projektu DRL wyszedł jeden wielki ch...”. Z rozmowy wynika jednoznacznie, że liderzy terrorystów kłócą się i nie mają do siebie zaufania. Borodoj mówi m.in. o komendancie batalionu „Wostok” Aleksandrze Chodakowskim – tym, który przyznał dziennikarzom Reutersa, że separatyści dysponowali systemami przeciwlotniczymi Buk, z których został zestrzelony malezyjski Boeing 777. Borodoj skarży się, że kończy mu się „forsa” i następna transza dotrze do niego za dwa tygodnie, gdy może już być po wszystkim. Czesnakow tymczasem przypomina, że obiecał sumę 180 (prawdopodobnie milionów hrywien – red.), i że organizowane są kanały przerzutowe z terytorium Rosji. „Największy problem jednak przedstawiciel Kremla ma z jednym z komendantów połowych Igorem Striełkowem-Girkinem, którego nazywa ironicznie „legendarnym”. Czesnakow chce, żeby Striełkow udzielił wywiadu, w którym powie, że nie sprzeciwia się Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych – czyli jak można wywnioskować Putinowi” – pisze portal belsat.eu/pl. „Niech powie: jestem oficerem, mam swojego Zwierzchnika Sił Zbrojnych. Obecnie, co oczywiste nie mogę wypełniać jego

bezpośrednich rozkazów, gdyż znajduje się na terytorium innego kraju. Jednak odnoszę się do niego z największym szacunkiem, uważam go za najbardziej błyskotliwego lidera współczesności, dzięki któremu Rosja wstała z kolan i my wszyscy z nadzieją patrzymy na niego. No jednak nie w sensie „no kiedy wreszcie” (dokona bezpośredniej inwazji na Ukrainę-red.), ale w sensie, że on jest naszym ideałem i jakich by nie podejmował decyzji – będziemy wypełniać każde jego postanowienie. Dlatego że uważamy go za niezwykle mądrego lidera „rosyjskiego świata”.

Druga rozmowa jest między b. premierem i „przewodniczącym parlamentu” DRL Denisem Puszylinem oraz mężczyzną zidentyfikowanym jako Andrej Purgin, czyli „wicepremierem” DRL. Także mówią o Striełkowie, którego Purgin nazywa „je... pułkownikiem”. „Ludzie, którzy z nim przyjechali nie mają dużej wartości, on nie ma pojęcia o walkach w półtoramilionowym mieście. Gdy wzywa mera miasta i mówi: zatrzymajcie transport publiczny i wysadzajcie dziewięciopiętrowce na przedmieściach, to nie idzie k...a zrozumieć”. Purgin relacjonował też rozmowę ze Striełkowem: „Wezwij k...wa swoich kołesi, żeby im nie odp...ałało. Całe miasto płądrują. Bez jakichkolwiek dokumentów, bo oni są przecież ze Słowiańska. Miasto grabią k...wa. Próbuję mu powiedzieć: zróbmy coś z tym! Po ch...Panu ci ch...owi inwestorzy? Pan codziennie słucha 200 debili, na ch.. to Panu? Po co k...wa? To że on jest utalentowanym dowódcą to jeden ch... On załatwi milionowe miasto, żeby zabić 10 tys. Ukraińców.”

MSZ Rosji oświadczyło, że amerykańska administracja opiera się na wierutnych kłamstwach w prowadzeniu polityki zagranicznej. Ostatnie oświadczenie rzecznika prasowego Białego Domu Josha Earnesta, który obwinił władze Rosji o katastrofę malezyjskiego samolotu pasażerskiego, resort nazwał oszczerstwem. MSZ podkreśliło, że oskarżenia Waszyngtonu nie są poparte żadnymi dowodami. Nie ma faktów, które można byłoby rozpatrzyć lub skomentować. Biały Dom ograniczył się do wzmianki o jakiś danych wywiadowczych i informacjach z sieci

społecznościowych. Ponadto zwrócona uwagę na to, że umieszczaniem tego typu informacji w internecie zajmuje się sam Waszyngton i być może Kijów. W zawiązku z tym Moskwa proponuje Waszyngtonowi, aby odpowiedział na 10 pytań Ministerstwa Obrony Rosji i 22 pytania Federalnej Agencji Transportu Lotniczego.

Amerykańskie władze przyznały, że wnioski w sprawie ostrzelania ze strony Rosji terytorium Ukrainy zostały wyciągnięta na podstawie informacji uzyskanych z sieci społecznościowych – powiedział rzecznik prasowy Białego Domu Josh Earnest. Ponadto na plotkach z internetu opierają się oskarżenia o to, że rosyjscy wojskowi szkolili powstańców w zakresie użycia systemów kierowanych rakiet ziemia–powietrze Buk. Wcześniej MSZ Rosji oświadczyło, że zaprzecza „bezpodstawnym publicznym insynuacjom” Waszyngtonu.

Unia Europejska rozszerzyła sankcje wobec Rosji i Ukrainy. Do listy objętych sankcjami dodała proklamowane w trybie jednostronnym republiki ludowe w Doniecku i Ługańsku – opublikowano w unijnym dzienniku ustaw. Decyzją Rady Unii Europejskiej rozszerzono obecną czarną listę o kolejne 15 nazwisk, a także 18 organizacji i firm. Do listy dodano m.in. Noworosję, batalion Wschód, Armię Południowego Wschodu, Gwardię Ługańską, sewastopolski i kerczeński morskie porty handlowe i kerczeńską przeprawę promową. Objęci sankcjami zostali również szef FSB Rosji Aleksander Bortnikow, dyrektor Służby Wywiadu Zagranicznego Michaił Fradkow, prezydent Czeczenii Ramzan Kadyrow, gubernator Kraju Krasnodarskiego Aleksander Tkaczew i sekretarz Rady Bezpieczeństwa Rosji Nikołaj Patruszew.

Rada Ambasadorów państw Unii Europejskiej omówi w poniedziałek ograniczenie inwestycji i handlu z Krymem. Oczekuje się, że decyzja zostanie podjęta w jak najkrótszym czasie – poinformowało źródło zbliżone do władz UE. Ponadto media donoszą, że szef Rady Europejskiej, Herman Van Rompuy, zaproponował przywódcom państw UE, by udzielili Radzie

Ambasadorów UE pełnomocnictwa do samodzielnego podejmowania decyzji w sprawie sankcji bez zwoływania nadzwyczajnego szczytu. Wcześniej w piątek Rada UE ostatecznie zatwierdziła nową listę sankcyjną w sprawie Ukrainy. Znalazło się na niej dodatkowo 15 nazwisk i 18 osób prawnych.

„Unia Europejska chodzi na pasku Waszyngtonu” – tak skomentowało rosyjskie MSZ nowy pakiet unijnych sankcji nałożonych na Rosję. W opinii rosyjskich dyplomatów działania Brukseli stwarzają poważne zagrożenie dla międzynarodowego bezpieczeństwa. Zwracają oni uwagę, że sankcjami personalnymi objęci zostali rosyjscy funkcjonariusze odpowiedzialni za bezpieczeństwo, między innymi szefowie Komitetu Śledczego i wywiadu wojskowego, a także sekretarz Rady Bezpieczeństwa Rosji. „Jesteśmy przekonani, że takie decyzje z zadowoleniem przyjmują międzynarodowi terroryści”- można przeczytać w oświadczeniu rosyjskiego MSZ. Dyplomaci podkreślają, że terroryści od dawna próbowali „wbić klin” między tych, którzy z nimi walczą, ale im się nie udawało. „To czego oni nie mogli zrobić dzisiaj Bruksela, i to Bruksela bierze na siebie całą odpowiedzialność” – głosi oświadczenie rosyjskiego resortu spraw zagranicznych. W dokumencie przypomniano, że pogorszyła się znacznie sytuacja w zapalnych regionach świata: w Afganistanie, na Bliskim Wschodzie i w Północnej Afryce. Rosyjskie MSZ wytyka państwom Unii Europejskiej, że dają się prowadzić na amerykańskiej smyczy i wierzą w „bajki Kijowa”, a to do niczego dobrego nie prowadzi.

Prezydent Czeczenii Ramzan Kadyrow w odpowiedzi na sankcje Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych przedstawił swoją czarną listę. Na listę trafili prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama, przewodniczący Komisji Europejskiej José Manuel Barroso, przewodniczący Rady Europejskiej Herman Van Rompuy, Wysoki przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Catherine Ashton, przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schulz. Zakazano im wjazdu do republiki, a ich czeczeńskie rachunki bankowe i aktywa zostały zamrożone.

W taki sposób Kadyrow postanowił ukarać polityków za „tragedie narodów Libii, Syrii, Iraku, Afganistanu, a w ostatnim czasie i Ukrainy”. Wcześniej UE umieściła nazwisko Kadyrowa na czarnej liście sankcji.

Ponad 40 ukraińskich żołnierzy przeszło na terytorium Rosji – poinformował rzecznik prasowy służby granicznej FSB Rosji ds. obwodu rostowskiego Wasilij Małajew. Zgodnie z jego słowami w sobotę wieczorem żołnierze opuścili swoje jednostki i stawili się na ukraińskim przejściu granicznym Izwarino. Zwrócili się do powstańców z prośbą, aby pomogli im w przekroczeniu granicy z Rosją w związku z tym, że nie chcą walczyć przeciwko swojemu narodowi. Obecnie ukraińscy żołnierze już znajdują się po stronie rosyjskiej.

Do Rosji przyjechało ponad 31 tysięcy ukraińskich uchodźców, których rozmieszczono w 453 punktach tymczasowego zakwaterowania na terytorium kraju – poinformowało Ministerstwo Sytuacji Nadzwyczajnych Rosji. Obywatele Ukrainy otrzymali niezbędną pomoc w postaci około półtora tony pomocy humanitarnej. Znajdują się oni pod opieką lekarzy i psychologów. Z obwodu rostowskiego i Krymu, dokąd przede wszystkim przybywali mieszkańcy południowo-wschodnich obwodów na Ukrainie, samolotami i naziemnymi środkami transportu MSN uchodźców przewożono zgodnie z ich życzeniem do innych regionów Rosji. W taki sposób przetransportowano już ponad 15,5 tysiąca osób.

W Madrycie uczestnicy antyfaszystowskich ruchów, zwykli obywatele, a także Ukraińcy, którzy obecnie mieszkają w Hiszpanii, zgromadzili się przed budynkiem amerykańskiej ambasady na wiecu na znak poparcia dla ludności cywilnej na Ukrainie. Zdaniem uczestników akcji, właśnie Stany Zjednoczone powinny odpowiedzieć za to, co dzieje się obecnie na Ukrainie – od wydarzeń na Majdanie do wojny na południowym wschodzie kraju. Uczestnicy wiecu domagali się zaprzestania wspierania ukraińskich władz, które przeprowadzają operację pacyfikacyjną przeciwko własnej ludności.

Autorzy: red. ZnZ (akapity 4-6), gb (1, 10, 17-19), jkl (24),
red. GR (2, 3, 7-9, 11-16, 20-23, 25-28)

Źródła: [Zmiany na Ziemi](#), [Niezależna.pl](#), [Lewica.pl](#), [Głos Rosji](#)

Kompilacja 23 wiadomości na potrzeby portalu WolneMedia.net